Dziś Sport i Wychowanie Fizyczne — Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII — Poniedziałek 26 lipca 1937 r. — Nr. 203

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prace organizacyjne OZN. są już ukończone

z przemówienia prez. St. Starzyńskiego

W sobotę wygłosił przemówienie przez radio prezydent St. Starzyński, przewodniczący Organizacji Miejskiej OZN. Po przypomnieniu zasad, na jakich się opierano przy organizowaniu OZN prez. Starzyński przedstawił w jakim stadium znajdują się prace organizacyjne. Przemówienie to podajemy poniżej w streszczeniu.

Jako przewodniczący Organizacji Miejskiej Obozu — mówił prez. St. Starzyski — pragnę poinformować dzisiaj ogół o postępach naszej pracy i stwierdzić, że pierwszy okres organizacyjny naszej pracy zbliża się ku końcowi.

Podział prac organizacyjnych na odcinek wsi i miast jest z natury rzeczy tylko podziałem technicznym i organizacje miejska i wiejska po całkowitym ich zorganizowaniu zespolą się w jednolitą organizację Obozu.

Do chwili obecnej organizacja miejska Obozu objęła już wszystkie niemal większe ośrodki miejskie i funkcjonuje już w 160 miastach. Wprawdzie Rzeczpospolita liczy 603 miasta, ale znaczna ich część, bo 272, tj. ponad 45 proc. ogółu liczy poniżej 5000 mieszkańców i wiele z nich tak są związane z życiem wsi, że nie było celowe nawet we wstępnej fazie organizacyjnej w wielu wypadkach tworzyć tam organizację czysto miejską.

Organizacja Miejska podzielona została na okręgi, których siedzibami są wszystkie ważniejsze miasta, posiadające swój własny zasięg wpływów na miasta i miasteczka sąsiednie i stanowiące żywotne ośrodki życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Okręgów tych ustanowiono dotąd 39, przy czym liczba ich może ulec w miarę rozwoju prac i potrzeb życia, bądź zwiększeniu, bądź zmniejszeniu.

Rozsianie oddziałów Organizacji Miejskiej jest mniej więcej równomierne w całym kraju, szczególniej zaś silnie rozwinięta została sieć organizacyjna na Pomorzu, na Śląsku, we wschodniej Małopolsce, na Wileńszczyźnie itd

W łonie prezydiów oddziałów i okręgów utworzone zostały sekcje gospodarcze, społeczne, robotnicze i in., które stanowią wewnętrzne organa pracy. Jednostką administracyjną Organizacji jest oddział, który dzieli się na zespoły, prowadzące konkretną pracę Obozu.

Praca nasza jest rozpoczęta. Idea reprezentowana przez Obóz Zjednoczenia Narodowego spotyka się w całym społeczeństwie z zupełnym zrozumieniem i przyjęciem. W najbliższym czasie po okresie wakacyjnym, gdy ukończymy całkowicie prace organizacyjne, będziemy mogli oficjalnie ustosunkowywać się do spraw i zagadnień, które życie wysuwa i które my sami wysuwać będziemy. Przebyty okres paru miesięcy dał nam możność gruntowania konsolidacji, która jest podstawą zasadniczą Obozu.

Znaleźliśmy się jednak od razu w ogniu walki. Zbrodniczy zamach, na szczęście nieudały, jaki dokonany został przed tygodniem na życie naszega szefa płk. Adama Koca — świadczy, że pewnym czynnikom nie na rękę jest konsolidacja Narodu Polskiego. Odważyli się dopuścić zbrodni, łudząc się, że tą drogą zwalczą wielką ideę pracy dla rozwoju i potęgi Polski. Praca nasza, nigdy w żadnym wypadku, ani na moment przerwana nie zostanie, bowiem wielka idea, której służymy jest tak potężną siłą, której nie zwalczy zbrodnia ani zdrajca, ani regenat, ani obcy agent!

Historia przekazała nam, niestety, wypadki i zdrad narodowych, i zbrodniczego działania obcych agentur.

Nie wiemy jeszcze w jakim środowisku wylągł się ten plan zbrodni, nie wiemy z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, ani kim są wspólnicy zabitego zbrodniarza. Toteż uważamy za przedwczesne rodzące się tu i tam posądzenia i wzywamy wszystkich do ich zaniechania.

Środowisko rodzinne zamachowca

Morderca działał tylko dla pieniędzy

Zamachowiec, jak ustalono, pochodzi ze wsi. Ojciec jego posiada niewielką zagrodę o powierzchni 10 morgów ziemi własnej oraz 20 morgów przyznanych mu z parcelacji jednego z majątków.

Rodzina cała jest środowiskiem wybitnie przestępczym. Ojciec zamachowca przebywa obecnie w jednym z więzień, skazany za krzywoprzysięstwo. W więzieniu także znajduje się jeden z braci zamachowca oraz jego siostra mężatka. Matka pochodzi z nieprawego łoża, a jej siostra, czyli ciotka zamachowca, odbyła w swoim czasie karę więzienia za świętokradztwo (okradzenie kościoła).

Przeszłość zamachowca, pochodzącego z tej wybitnie przestępczej rodziny, jest kryminalna. Był on oskarżony w swoim czasie o usiłowanie wymordowania całej rodziny i skazany przez sąd na kilka lat więzienia. W drugiej instancji, co prawda, uniewinniono go. Miał potem sprawę za kradzież i odbył karę półtora roku więzienia.

Zamachowiec miał pięciu braci, z których czterej byli już karani i są notowani w kartotekach jako przestępcy. Piąty brat zarabia na swe utrzymanie jako muzyk. Dwaj bracia zamachowca przebywali przez pewien czas za granicą, skąd zostali wysiedleni, byli bowiem podejrzani o wywrotową działalność i mieli na sumieniu liczne kradzieże, popełnione na obczyźnie. Najgorszym ze wszystkich braci był zamachowiec.

Charakterystyczne jest, że w chasie, w której mieszkał zamachowiec, odbywały się często nocne narady i schodzili się jacyś podejrzani osobnicy. Byli to zapewne kamraci zamachowca, który miał szerokie znajomości wśród wykolejeńców i przestępców w całej okolicy.

Jeśli chodzi o to, co robił zamachowiec w dniu zbrodni, tj. w niedzielę 18 bm. ustalono, że wyjechał on z domu na rowerze o godz. 11 rano. Pożegnał się z matką i oświadczył jej, że wróci we wtorek dnia 20 bm. i przywiezie z sobą dużo pieniędzy. Miał na sobie nowy garnitur, kupiony na kredyt, na który jego matka wystawiła weksel. Syn obiecał, że weksel wykupi natychmiast po powrocie.

Na ogół w całej wsi rodzina zamachowca uważana jest za zakałę osiedla. Wszystkie awantury, bijatyki i kradzieże przypisywano zawsze tej rodzinie. Do kościoła nikt z tej rodziny nie chodził. Gdy się którego z nich pytano, dlaczego, w odpowiedzi słyszano bluźnierstwa. Gdy się kto tylko poskarżył na którego z tej rodziny, terroryzowali go, grozili zabiciem lub podpaleniem.

Wśród tych, którzy znali dobrze zamachowca i jego stosunki rodzinne, panuje opinia, że bez względu na to, z czyjego polecenia on działał, robił to za pieniądze i tylko dla pieniędzy.

Jeśli chodzi o sam przebieg zamachu, nie ulega wątpliwości, że zamachowiec rozporządzał bombami o dużej sile wybuchowej, które posiadały kształt cylindra, skonstruowane na wybuch od uderzenia. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy zamachowiec klęczał na ziemi, zakopując bombę do koleiny, lub też kiedy po zakopaniu bomby zakładał do niej zapłon. Świadczy o tym zmasakrowanie całej górnej części zwłok zamachowca.

Gdzie znajdowali się w tym czasie jego wspólnicy lub wspólnik — dowiemy się po zakończeniu śledztwa. Znane te będą wówczas nazwiska tych osób, które bezpośrednio lub pośrednio brały udział w planowanej zbrodni.

Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca dobiega już końca. Sędzia apelacyjny do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński, który kieruje dochodzeniem, przebywa nadal we wsi, gdzie mieszkał zamachowiec.

Już jutro, a najdalej pojutrze, spodziewać się można ogłoszenia oficjalnego komunikatu o wynikach śledztwa, w którym ujawnione być mają: nazwisko zmasakrowanego przez wybuch miny zamachowca, nazwiska jego wspólników i środowisko, z jakiego pochodzą.

Ale za to z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to, z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni — to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów. Wypowiedzieliśmy walkę wszelkiemu złu w Polsce, znajdziemy środki na wytępienie ośrodków zbrodniczych, które ważą się w taki sposób walczyć przeciw wielkiej idei pracy dla potęgi Polski.

Niszcząc z całą bezwzględnością źródło zła, wytężymy wszystkie siły, aby konsolidacja narodowa w pełni i jak najszybciej zatriumfowała w Polsce, aby Obóz Zjednoczenia Narodowego w imię wielkich wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza kroczył karnymi szeregami naprzód, prowadząc Polskę ku jasnej i coraz lepszej przyszłości.

Konferencja ministerialna

w sprawie zabudowy wybrzeża

GDYNIA, 25.7 (tel. wł.. W sobotę odbyła się tutaj konferencja w sprawie zabudowy mola południowego, terenów przyległych do basenu jachtowego oraz miejsca pod budowę bazyliki morskiej.

W konferencji wzięli udział: P. Prezydent Rzplitej, wicepremier Kwiatkowski, min. Beck, min. gen. Kasprzycki, wicemin. Bobkowski, biskup morski ks. dr. Okoniewski, woj. Raczkiewicz, kontradmirał Unrug, komisarz Rządu mgr. Sokół, dyrektor inż. Możdżeński, zastępca dyrektora Urzędu Morskiego mgr. Walewski, komandor Sokołowski oraz inżynierowie architekci Komisariatu Rządu i Biura Planu Regionalnego Zabudowy Wybrzeża Morskiego.

Na konferencji wygłoszone zostały następujące referaty: „Dorobek prac Biura planu regionalnego zabudowy wybrzeża" przez inż. Lissowskiego i Malisza, następnie „Przegląd i przyjęcie rozplanowania urbanistycznego i architektonicznego gdyńskiej dzielnicy morskiej przy nabrzeżu morskim z uwzględnieniem Bazyliki morskiej i pomnika Wolności na molo południowym" — przez inż. Filipkowskiego, dalej „Sprawa domu żeglarza oraz stworzenie ośrodka żeglugi", przedstawiony przez inż. Sieczkowskiego i Damięckiego. Poruszona została również sprawa lasów państwowych w Redlowie i Witominie, w których mają być utworzone w przyszłości rezerwaty leśne.

Konferencja zakończyła się o godz. 12, po czym uczestnicy jej udali się na nabrzeże, molo południowe oraz do basenu jachtowego, aby na miejscu przekonać się o warunkach i możliwościach realizacji omawianych poprzednio projektów.

Po konferencji P. Prezydent odjechał do Jastarni na ORP Jaskółka.

Pogorszenie sytuacji

na Dalekim Wschodzie

TOKIO, 24.7. Sytuacja w Chinach północnych ponownie się pogorszyła z powodu pozostawania nadal wojsk chińskich na obszarach, z których miały się wycofać.

Według otrzymanych informacyj, główna kwatera 37 dywizji pozostaje nadal w Siyuan, przy czym nie widać żadnych przygotowań do wymarszu z Pekinu 25 niezależnej brygady gen. Czang-Ling-Yuana i 111 dywizji Lin-Tsu-Czena. Chińska 110 brygada w Papaoszan umacnia swe pozycje. Okopy są również budowane w Czang-Hsin-Tien. Dwa pułki 32 dywizji pod dowództwem Czao-Ten-Gyn wkroczyły do Pekinu wbrew zawartym układom.

TOKIO, 24.7. Z Pekinu donoszą, że 219 pułk 37 dywizji odmawia wycofania się z Lukucziao, zajmując pozycje na lewym brzegu rzeki Yung-Ting.

TIENTSIN, 25.7. Po odprężeniu, jakie nastąpiło w stosunkach chińsko-japońskich, zaszedł nowy incydent. Pociąg z transportem żołnierzy japońskich, kursujący na linii Tientsin — Tangku był ostrzeliwany przez żołnierzy chińskich. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ostrzeliwanie nie spowodowało żadnych ofiar w ludziach.

TIENTSIN, 25.7. Rzecznik japońskich władz wojskowych wyraził podczas konferencji prasowej w sposób zupełnie otwarty zarzut, że strona chińska nie spełniła obietnic, dotyczących ewakuacji wojsk. Postępowanie Chińczyków ponownie zaostrzyło sytuację, którą obecnie należy uważać za poważną. Ewakuacja 37 dywizji chińskiej uległa zwłoce.

6 osób zabitych

30 RANNYCH

AMIENS, 25.7. Na drodze do Abbeville nastąpiło zderzenie dwóch autobusów z turystami angielskimi i z dziećmi, powracającymi z wycieczki do domów. Zderzenie było bardzo gwałtowne, 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

Ks. Windsor

ULEGŁ WYPADKOWI

WIEDEŃ, 25.7. Książę Windsor z małżonką przybył do Salzburga. Przy wjeździe do miasta samochód księstwa zderzył się z tramwajem, przy czym chłodnica samochodu uległa lekkiemu uszkodzeniu. Księstwo Windsor nie doznali żadnego szwanku

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wysoka porażka Zagłębia z Chorzowem

Chorzów—Zagłębie $119\frac{1}{2}:84\frac{1}{2}$

W Chorzowie odbył się wczoraj międzymiastowy mecz lekkoatletyczny między Chorzowem i Zagłębiem w konkurencji pań i panów. W ogólnej punktacji wygrał Chorzów w stosunku $119\frac{1}{2}$ — $84\frac{1}{2}$. W obu konkurencjach osiągnięto słabe na ogół wyniki, wskutek rozmiękłej bieżni i silnego wiatru. Poza konkursem startowała Cejzikowa i Praski, którzy osiągnęli wcale niezłe wyniki.

PANIE

60 m.: Kałużowa (Ch.) 8 s., 2) Ziutka (Z) 8.7, 3) Rusinówna (Ch) 8.8;

skok w dal: Ziółkówna (Ch) 4.59, 2) Żyłkówna (Ch) 4.49, 3) I. Paliszewska (Z) 4.48;

200 m.: Kałużowa (Ch) 27.6, 2) Ziutka (Z) 32, 3) Danielówna (Z);

800 m.: Josówna (Ch) 2.5,7, 2) Strzelczykówna (Z);

dysk: Ziółkówna (Ch) 28.08, 2) Kałużowa 26.94, 3) I. Paliszewska (Z) 24.01. Poza konkursem Cejzikowa osiągnęła 38.66;

skok wzwyż: I. Paliszewska 132 cm., 2) Markówna (Ch) 132, 3) Gorzówna (Ch) 127;

kula: Ziółkówna 8.38, 2) I. Paliszewska 7.95, 3) Pawełczykowa (Z) 7.67. Poza konkursem Cejzikowa 11.14;

oszczep: Kałużowa (Ch.) 23.97, 2) Ziółkówna 23, 3) J. Paliszewska 20.55;

4x100: 1) Chorzów 56.8 se. przed Zagłębiem 59.3.

PANOWIE

100 m.: Strojnowski (Ch) 11.7, 2) Puzio (Z) 11.8, 3) Krawczyk (Ch);

kula: Skomleks (Ch) 12.14, 2) Węglarczyk (Ch.) 11.99, 3) Hacaga (Z);

800 m: Luks (Ch) 2.7,5 m., 2) Legawiec (Z) 2.8,5, 3) Pluciński (Z);

3000 m: Labus (Ch) 9.38,2, 2) Przybyła (Ch) 9.55,6, 3) Nowak (Z);

rzut młotem: Węglarczyk (Ch) 40.97 2) Szekiel (Ch) 25.21, 3) Hermanowski (Z);

4x100: 1) Zagłębie w czasie 47 sek., sztafeta Chorzowa została zdyskwalifikowana;

tyczka: Mucha (Z) 3.42, 2) Grubosz (Ch) 3.18, 3 i 4) Chytryk (Z) i Kodernia (Ch) po 3.08;

oszczep: Żyłka I (Ch) 49.32, 2) Żyłka II (Ch) 48.30, 3) Hacaga (Z) 45.68;

skok w dal: 1 i 2 miejsce Rakocz i Strojnowski (Ch) po 6.09, 3) Mucha (Z) 5.93;

dysk: Kozubek (Ch) 34.30, 2) Hermanowski (Z) 32.32, 3) Juszczyk (Ch) 32.22. Poza konkursem Praski osiągnął 41.20.

Na wysoką przegraną Zagłębia niewątpliwie złożyło się to, że wystąpiło w rezerwowym składzie, gdyż nie pojechali Paliszewski i Przybysz. Poza tym reprezentacja Chorzowa stanowiła tak w konkurencji pań jak i panów b. wyrównany poziom.

Nowe władze WSS. Zagłęb. OZPN.

Nadzwyczajne walne zebranie organizacyjne

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie WSS, które zostało zwołane w związku z utworzeniem zagłębiowskiego okręgowego Związku piłki nożnej.

Na zebranie przybyli: delegat WSS PZPN z Warszawy p. Frank i z kieleckiego WSSOZPN p. Weinsztok. Zebranie zagaił p. Czech, który zaprosił na przewodniczącego p. Franka, a na asesorów pp. Berlinera i Weinsztoka.

Na wstępie p. Frank wspomniał o nieporozumieniach i zgrzytach między delegaturą w Sosnowcu a okręgiem w Częstochowie. W replice delegat Częstochowy p. Weinsztok zaprzeczył temu, a następnie zaapelował do zebranych oświadczając ,że częstochowski okręg z pełnym zaufaniem przekazuje swe władze Zagłębiu, proponując jednocześnie, żeby między Częstochową a Zagłębiem stworzyć łącznika w osobie p. kpt. Kocińskiego. Sprawę tę odłożono na termin późniejszy.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz WSS OZPN. Do głosowania było uprawnionych 26 osób z pośród których zgłoszono 11 kandydatur, wobec czego nastąpiło głosowanie za pomocą kartek.

W wyniku głosowania wybrane zostały następujące osoby: pp. **Czech (25 gł.), Grabiński (24), Pietrakowski (24) Berliner (19), Puz (18), A. Trzmiel (18) i Hamankiewicz (16).**

Na najbliższym posiedzeniu WSS zostaną rozdzielone funkcje między poszczególnych członków.

Na zakończenie zabrał głos prezes Wolski apelując do zebranych, aby przyczynili się do podniesienia poziomu sportu.

Tow. Sportowe „Dąbrowa"

na nowych drogach rozwoju

W dniu 25 lipca r.b. odbyło się w Dąbrowie Górniczej nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa sportowego „Dąbrowa". Przy licznym udziale członków i po ożywionym przebiegu obrad powzięto szereg ważnych uchwał, mających **decydujące znaczenie dla dalszej działalności Towarzystwa.**

Obrady odbywały się pod sprężystym przewodnictwem **p. Jana Szarego.**

Nadzwyczajne walne zebranie wybrało nowy zarząd w składzie: prezes — **p. Marian Gawęda,** wiceprezes — **p. Feliks Celer,** sekretarz — **p. Stan. Korczak,** zastępca sekretarza — **p. Józef Zientara,** skarbnik — **p. Czesław Trzcionka,** gospodarz — **p. Z. Mitka,** zastępca gospodarza — **p. Kołkiewicz,** członek zarządu bez specjalnej funkcji — **p. Jan Szary.**

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. **Marian Południkiewicz, Tad. Gocyk, Czesław Bałazy.**

Kierownikiem sportowym wybrano **p. Stanisława Piętaka,** zastępcą — **p. Edw. Gawędę.**

Kapitanem wybrano **p. Mariana Balcera,** zastępcą **p. Bol. Saltarskiego.**

CYNKOWNIA — CYKLON 2:1 (0:1)

Wczoraj na boisku „Unii" w Sosnowcu został rozegrany finałowy mecz o mistrzostwo I grupy kl. B. między Cynkownią (Będzin) i Cyklonem (Rogoźnik). Po ciekawym przebiegu gry zasłużone zwycięstwo odniosła Cynkownia w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla Cynkowni zdobyli: Zawartka i Siemiątkowski a dla pokonanych Trzaski. Sędziował p. Grabiński b. dobrze. Na 10 min. przed końcem gry sędzia usunął z boiska gracza Cyklonu Ferdyna.

W przedmeczu Unia II zremisowała z Cynkownią II 2:2 (0:0).

Mistrzostwa pływackie

POLSKI

W Bielsku zostały zakończone 15 pływackie mistrzostwa Polski pań i panów. Do startu stanęło ogółem 150 zawodników.

W drugim dniu zawodów pobito między innymi 3 rekordy Polski: 100 m. na wznak przez Morawską, 200 m. klas. przez Heidricha i 100 m. klas. przez Bołównę.

KRONIKA SPORTOWA

POLSKA — WŁOCH Y5:1

W Warszawie zakończony został 3 dniowy mecz tenisowy Polska — Włochy. Wysokie zwycięstwo odniosła drużyna Polski.

W ostatnim dniu Tłoczyński wygrał z Canapelle 2:6, 6:4, 6:1 i 6:2, a Spychała przegrał z Ramonim 6:2, 6:3, 2:6 6:2. W dogrywce para polska Hebda, Tłoczyński pokonała Bochi, Quintavalle 6:4, a w sumie 8:6, 5:7, 11:9 i 6:4.

AMERYKA — ANGLIA 1:1

W Wimbledonie rozpoczęła się w sobotę rozgrywka finałowa o puchar Davisa. W. Brytania broni pucharu przed zwycięzcą finału międzystrefowego Ameryką.

Austin pokonał Parker-Pajkowskiego 6:3, 6:2, 7:5, a Budge wygrał z Hare 15:13, 6:1, 6;2.

POLAK MISTRZEM KAJAKOWYM BRANDENBURGII

Pierwszy dzień zawodów kajakowych w Brandenburgii przyniósł Polakom duży sukces w postaci **zwycięstwa Sobieraja (Poznań) w jedynkach.** Sobieraj zajął pierwsze miejsce mimo bardzo silnej konkurencji w **czasie 43:45 sek.** zdobywając tytuł mistrza Brandenburgii.

O WEJŚCIE DO LIGI

Brygada — Podgórze 2:1 (1:1).

Bramki dla Brygady zdobyli Heine i Maurer.

Strzelec (Janowa Dolina) — Revera 3:1 (1:1).

Śmigły—RKS Ruch (Brześć) 2:1 (0:0)

Polonia — HCP 1:1 (1:0).

CZARNI — TUR (SZOPIENICE) 3:2 (1:1)

Czarni po ładnej grze zwyciężyli TUR szopienicki 3:2 (1:1). Trzy bramki dla Czarnych zdobył Kubala. Sędziował p. Masłowski dobrze.

W przedmeczu rezerw Czarni II pokonali TUR II 5:0 (4:0).

GUY DE TERAMOND.

REKINY

101)

Trzeba było spieszyć się, aby nie dać się zaskoczyć przykrej niespodziance. Opryszek musiał być z pewnością przygotowany na wcześniejszą, czy późniejszą interwencję policji.

Karol Warden zdołał w ciągu niespełna godziny objaśnić naczelnikowi urzędu śledczego całą sprawę, zwerbować kilku tajnych policjantów i jednego inspektora i wreszcie przybyć na ulicę Marszałkowską.

Detektyw ulokował agentów tajnej policji w sąsiednich bramach, aby byli w każdej chwili do dyspozycji, a sam w towarzystwie inspektora wszedł do domu, w którym mieszkała Bella Hunde.

— Czy pan Dirk, kamerdyner księżniczki Belli Hunde, jest w domu? — zapytał dozorcy, czytającego gazetę w sieni.

— Dzisiaj jeszcze nie wyszedł — brzmiała odpowiedź.

Detektyw poczuł wielką radość.

Złapie ptaszka w jego własnej klatce!

Drzwi mieszkania otworzyła pokojówka. Oczywiście nic w wyglądzie dwóch mężczyzn nie zdradzało ich złowrogich zamiarów. To też subretka nie zmieszała się wcale, gdy Warden wyraził życzenie porozumiewania z kamerdynerem.

— Zaraz go uprzedzę — odpowiedziała.

— Nie, nie! — zaprotestował gwałtownie Warden. — Jestem serdecznym przyjacielem Dirka i ten pan również. Chcemy zrobić mu małą niespodziankę, niech więc pani lepiej nas nie anonsuje.

— Jak panowie sobie życzą — odrzekła dziewczyna, chichocząc z cicha. — Proszę zatem iść za mną. Pan Dirk musi być w spiżarni.

Karol Warden i inspektor policji weszli za pokojówką do mieszkania i skierowali się do spiżarni, niewielkiego pokoiku przy kuchni, gdzie pokojówka miała nadzieję znalezienia kamerdynera. Otworzyła drzwi szeroko. Nie było tam nikogo.

— To dziwne! — rzekła dziewczyna. — Trzy minuty temu był jeszcze tutaj i liczył srebra. Pewnie poszedł do salonu.

Warden rzucił szybkie spojrzenie na spiżarnię i natychmiast zorientował się, że nie było z niej innego wyjścia, niż drzwi, prowadzące do kuchennego korytarza, Dirk nie mógł więc tędy uciec.

— Czy panienka jest pewna, że pan Dirk nie wyszedł?

— Jestem najzupełniej pewna! Był w fartuchu i bez marynarki. Nigdy tak nie wychodzi na ulicę.

— A może jednak wyszedł kuchennymi schodami?

— To niemożliwe, bo musiałby przejść przez kuchnię, a byłam tam właśnie, kiedy panowie zadzwonili.

Bezowocnie przeszukali całe mieszkanie.

— Musiał chyba pójść do swego pokoju! — zadecydowała zdumiona pokojówka.

Weszli ponownie do kuchennego korytarza, który prowadził do pokoju Dirka, położonego w samym końcu obszernego mieszkania.

Pokojówka otworzyła drzwi i tym razem zdumienie jej wzrosło do zenitu:

— Nic nie rozumiem z tego wszystkiego! Tutaj także nie ma pana Dirka!

Warden i inspektor odsunęli dziewczynę i weszli do pokoju. Spojrzeli na meble, po czym Warden otworzył wielką szafę.

Zupełnie machinalnie i jakby dla uspokojenia sumienia rozsunął odzież, wiszącą na wieszakach. Zdusił w sobie okrzyk zdumienia.

— Niech pan patrzy! — rzucił inspektorowi.

Tylna ściana szafy tworzyła jakby drzwi, które w tej chwili były uchylone. Było to owo tajemnicze przejście z jednej kamienicy do drugiej, którego Warden tak dawno instynktownie się domyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WYWCZASY LETNIE

DZIEWCZĘTA Z SOSNOWCA

na kolonii miejskiej w Mszanie Dolnej

Gorce. Falistym pasmem, omotane w sine welony postrzępionych mgieł i wiecznie włóczących się tu chmur, wznoszą się milczące i piękne, w ciemnych koronach smrekowych. Tu dwugarbny Szczebel, obok Lubogoszcz, dalej masywne cielsko Lubonia, a hen! w oddali majaczą majestatyczne kontury Turbacza, Turbaczyka, Kiczory...

Po środku Mszana Dolna. Miasteczko typowe, górskie. Jest oczywiście odpowiednia proporcja żydów, są górale, chodzący w kierpcach i wyszywanych portkach, ale noszący już kołnierzyki i kamizelki; są po obu stronach przepływającej środkiem rzeki piękne wille i wreszcie ciągła nagonka na kieszenie przyjezdnych letników. Ale nie o to mi chodzi. Mszanę w tym roku upodobali sobie sosnowieccy poszukiwacze słońca i wytchnienia. Nie licząc dwóch obozów harcerskich w pobliskiej Kasince i często spotykanych cywilnych letników, rozlokowała się tu

miejska kolonia sosnowiecka.

I o tej chcę właśnie pisać.

Tak się to jakoś szczęśliwie złożyło, że byłem przypadkowym adiutantem inspektora szkolnego, p. St. Luchowca, który odwiedzał dziatwę w poszczególnych pomieszczeniach i w kolędziarskiej owej wędrówce poznałem nie tylko organizację i gospodarczą stronę kolonii, lecz bliżej przyjrzałem się życiu naszych sosnowieckich brzdąców, zażywających wywczasów w tej pięknej okolicy.

Kwatery całej armii, liczącej około 500 osób mocno „dźwiękowego" towarzystwa, zaimprowizowano w budynku szkolnym, w miejscowej sokolni, oraz dwóch wynajętych domach. Kierownik hałaśliwego garnizonu, p. Kisiel, musiał dobrze pokręcić głową, by ustalić zegarkowy podział dnia, możliwie sprawnie nakarmić, kilka razy dziennie, liczną rzeszę, ze wspólnej kuchni i dać dzieciom zajęcie, oraz troskliwą opiekę.

Jakkolwiek w trudnych dyspozycjach, natury gospodarczej, sprawa skoszarowania małych kolonistek (bo są tu wyłącznie dziewczęta) została szczęśliwie rozwiązana. Ciasno, bo ciasno. W niektórych salach, poustawiane warstwami, walizki, czynią wrażenie poczekalni biura emigracyjnego, lecz równiutko ugładzone posłania i precyzyjnie ułożone „magistrackie" koce, świadczą o dbałości wychowawczyń i staranku o solidne przestrzeganie ładu i schludności. Grupa harcerek, pod kierunkiem instruktorki, p. K. Skorusówny, prowadzona systemem zastępowym, urządziła sobie miłymi nawet smutnawe wnętrza sal przydzielonego imbudynku. Widzi się swoiste ozdoby ścian: zielone girlandy, napisy i godła zastępów, różnych ptaszynek, roślinek, „koniczynek" i t.p. Panuje tu duch wesoły. Czyściutkie łóżko p Godowskiej, widocznie kochające ją wychowanki

przybrały gałązkami modrzewiu i smreczyny.

Brzdące tłoczą się za nami po schodach, a zapytane przez p. inspektora, chwalą się na wyprzódki, że im tu dobrze... tej „przybyło 3 kilo..." inne codzień dostaje „repetę", jeszcze innej... wycięto migdały!

Nie słyszy się narzekań. Bo i dlaczego? Codziennie wiodą je na spacer. Rano rzeźwi kąpiel w strumieniu. Kawa z mlekiem i obfite racje mleka nie należą do tortur, a i samo bałaganienie w tak licznym zespole nieokiełznanych rówieśnic, to również żadna przykrość.

— A nie przykrzy ci się bez mamusi? — pyta p. inspektor podlotka o sympatycznie umorusanym nosku.

— Z początku to mi się bardzo przykrzyło.

— No i co robiłaś?

— A płakałam.

— A teraz?

— Teraz to już nie płaczę.

— Już ci się nie przykrzy? Przywykłaś?

— Nie. Ino płakać mi się też sprzykrzyło.

Lecz dziewczęta nie tylko bałaganić i opalać się tu potrafią. Pewnego dnia, na specjalne zaproszenie, znaleźliśmy się z całą gromadą harcerzy sosnowieckich na przedstawieniu urządzanym przez grupę z „Białego Domu". Ani, zeszliśmy i z góry przeświadczeni o poziomie artystycznym takiego dziecinnego widowiska, dyskretnie sobie poziewamy. Publiczność napływa. Zielony trawnik boiska sportowego zapełnia przypadkowa gawiedź. Są też miejscowe znakomitości: proboszcz, doktorostwo, aptekarz, urzędnicy z gminy, harcerki i harcerze z okolicznych obozów i wreszcie czereda sosnowieckich kolonistek.

W końcu placu widać ustawione szeregiem dziewczęta, udrapowane w bure koce i czyniące ,przy opalonych twarzach, wrażenie jakiejś karnej legii kobiecej, czy

bractwa kapturowego...

Wszystkie oczy skierowane są właśnie w ich stronę.

Gdy publiczność „zajęła miejsca", to znaczy, gdzie kto mógł to przysiadł na murawie, a kto wolał stać, stawał mu nad karkiem, na świst syreny, szpaler szarych odalisek rozdwoił się... Jedne śmigły na prawo, drugie na lewo i gdyśmy wreszcie zrozumieli, że to właśnie

rozsunęła się „kurtyna",

zaczęły się występy.

Klnę się bólami mej ciotki, która cierpi na nagniotki, warto było maszerować 7 klm. na ten benefis!

Dzieci spisały się mistrzowsko. Zbiorowe inscenizacje bajek, wesołe dialogi, charakterystyczne tańce, śpiew, deklamacje, wszystko to przewyższało skromną miarę lokalnych możliwości i przede wszystkim uderzało nadzwyczaj starannym przygotowaniem. Wszędobylska p. Szybalska, inspicjentka zespołu, migała płową fryzurą wśród dzieciarni, kierując co raz nowe „siły" na „scenę", dysponując „kurtyną" i co chwila odwołując za żywe kulisy, oklaskiwane szczerze i naprawdę utalentowane dziewczęta.

Reżyserka tej miłej imprezy, p. Kasińska i mistrzyni kostiumowo - kosmetyczna p. Darmoniówna, stworzyły z tej drobnej, zakrawającej na jordanowską dzieciniadę hecy, coś istotnie na poziomie. Nade wszystko uderzała w oczy

pyszna pomysłowość i sprytne improwizacje.

Krasnoludki, w spodniach z poprzewracanych swetrów, w skombinowanych na prędce kraśnych kapturkach, zawiesiste brody z konopi... Dalej całkiem udatne alegorie wszelkich kwiatów, owoców, ba! warzyw, przy zastosowaniu groszowych, a odpowiednio spreparowanych fatałaszków z kolorowych bibułek, wszystko to świadczyło o dużej dozie talentu, przy niewspółmiernie większym nakładzie pracy i entuzjazmu młodych wychowawczyń.

Jedna z dziewczynek znakomicie naśladowała grę hawajskiej gitary... na nosie! Inna zademonstrowała talent choreograficzny, wykonując taniec klasyczny, na tle miniaturowego baletu. Niektóre celowały swobodą gry rezolutnym dowcipem; słowem: dzieci i widzowie mieli pierwszorzędną frajdę!

Mrok już na dobre zapadać zaczął, gdy wśród grzmiących oklasków i szumu papierowych ubiorów, miłe debiutantki zeszły ze sceny, a szara, żywa kurtyna kilka razy rozsuwała się, ukazując małe adeptki wakacyjnego teatru, żegnane „bisami" i syte odniesionym sukcesem.

Wracaliśmy z Mszany zachwyceni, a młodsi harcerze rozwadzali się, które z podpatrzonych produkcyj dałoby się zainscenizować nazajutrz przy obozowym ognisku.

TARZAN.

Przemytnicy sacharyny

okpili żyda

Jonas Szwanenfeld z Sosnowca chcąc zaopatrzyć się w sacharynę przemyconą z Niemiec zgłosił się do znanych przemytników Jerzego i Gotharda Androszów o dostarczenie mu odpowiedniej ilości sacharyny. Androszowie sacharyny nie mieli. Postanowili go więc oszukać i pobrać pieniądze za sacharynę. W tym celu umówili się ze Szwanenfeldem, że w oznaczonym miejscu, a mianowicie koło cmentarza kościoła św. Józefa w Chorzowie II dostarczą mu sacharynę.

W oznaczonej godzinie przybyli Androszowie, którzy Szwanenfeldowi wręczyli worek napełniony rzekomo sacharyną wzamian za co pobrali od niego 200 zł. W tej chwili Jerzy Androsz krzyknął: „policja", na co wszyscy rozbiegli się.

Androszowie znikli o Szwanenfeld zatrzymawszy się rozpakował swój worek i zprzerażeniem stwierdził, że padł ofiarą oszustwa, gdyż zamiast sacharyny znalazł kawałki kartofli i koksu. Chcąc zemścić się za okpienie go zameldował na policji, że został napadnięty przez Androszów i pod groźbą rewolweru wyciągnięto mu 200 zł.

Za napad rabunkowy zasiedli Androszowie na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Chorzowie. W czasie rozprawy Szwannefled złożył przysięgę, że pod grozą rewolweru musiał oddać Androszom 200 zł. Tymczasem we właściwym świetle przedstawili sprawę Androszowie i kilku świadków, którzy słyszeli całe zajście, zeznali wręcz coś odmiennego. Sąd na skutek zeznań rozprawę odroczył a na Szwanenfelda sporządził doniesienie do prokuratury za krzywoprzysięstwo.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 Lipiec — Poniedziałek

Anny, Matki N. P. Marii.
Słowiański: Mirosława.
Słońca wsch. 3.47, zach. 19.37
Księżyca w. 20.10, zach. 7.18

HISTORIA PODAJE:
1400 Otwarcie zreorgan. Akademii Krakowsk.
1295 Przemysław wznawia Królestwo Polskie.
1501 Pogrzeb Jana Olbrachta na Wawelu.
1548 Pogrzeb króla Zygmunta Starego.
1812 Urodził się J. I. Kraszewski.
1830 Holandia odzyskuje niepodległość.

PRZYSŁOWIA:
„Od świętej Hanki
Chłodne wieczory i ranki".

AFORYZMY:
Ludzie krytykują najchętniej nieobecnych. W towarzystwie najbardziej pewnym siebie jest ten, kto wychodzi pierwszy.

—o0o—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Romans w Budapeszcie"
PATRIA: „Małżeństwo na bezdrożach".
EDEN: I. „Dodek na froncie". II. „Sensacją jest świat".

—o0o—

Święto piechoty
KATOWICKIEJ

W Katowicach rozpoczęły się uroczystości z okazji święta miejscowego pułku piechoty. W sobotę o godz. 9 odprawiona została wk ościele garnizonowym msza żałobna za poległych w obecności przedstawicieli władz cywilnych i władz wojskowych. Po nabożeństwie przedstawiciele wojska złożyli wieniec na płycie Nieznanego Powstańca. Wieczorem na boisku „Pogoni" odbył się uroczysty apel poległych żołnierzy pułku.

W ub. niedzielętashrdetacmfwyetaw

Wczoraj odprawiona została msza polowa na boisku „Pogoni", po czym nastąpiło przekazanie pułkowi działka z zaprzęgiem, ufundowanego przez hutę „Baildon" i hutę „Pokój", na zakończenie zaś nastąpiło wręczenie odznak pułkowych obu hutom.

Trzy pielgrzymki
LIGI KATOLICKIEJ

Do Czernej — w niedzielę 8 sierpnia do klasztoru OO Karmelitów, położonego w pięknej pokrytej lasami, górzystej okolicy. Wyjazd specjalnego pociągu z Katowic 8 sierpnia rano, powrót wieczorem. Postoje: Bogucice, Szopienice i Mysłowice. Cena udziału tylko 2.80 zł.

Do Kalwarii Zebrzydowskiej — 3-dniowa na jubileuszowe uroczystości koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Wyjazd pociągu z Katowic w czwartek 12 sierpnia rano, powrót w niedzielę 15 sierpnia wieczorem. Postoje: Szopienice, Mysłowice, Brzezinka, Kosztowy, Imielin, Chełm i Bieruń N. Cena udziału wynosi 4 zł.

Do Częstochowy — w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Specjalny pociąg wyjedzie z Katowic w niedzielę 15 sierpnia rano, powrót tegoż dnia wieczorem. Postoje: Bogucice, Szopienice i Sosnowiec. Cena udziału 5 zł.

Zgłoszenia przyjmują: w Katowicach: Liga Katolicka, ul. Piłsudskiego 58, tel. 306-52 i 313-30. Konto PKO nr. 307.698, biuro „Francopol" Dworcowa 18, f-ma K. Kończak, ul. św. Jana 1-3, f-ma K. Schaefer, ul. Br. Pierackiego 12; w Chorzowie: Biuro „Orbis", ul. Wolności 24; w Sosnowcu: Biuro „Orbis", ul. 3 Maja 23.

× **ZARZĄD KOŁA STOW. RODZINA KOLEJOWA** w Sosnowcu, zawiadamia swych członków zamieszkałych na terenie Będzina, że w środę, dnia 28 lipca rb. o godz. 18 w sali KPW. przy ul. Sieleckiej w Będzinie, oraz członków zam. na terenie Dąbrowy, że w piątek, dnia 30 lipca rb. o godz. 18 w sali KPW w Dąbrowie odbędą się zebrania sprawozdawcze z walnego zjazdu, oraz z dokonanych i wytycznych prac na przyszłość. Ze względu na ważność spraw — zarząd Koła uprasza członków Rodziny kolejowej o liczne przybycie.

Uwaga bezrobotni!

W związku z podawanymi przez prasę informacjami o uruchomieniu wielkich robót inwestycyjnych na terenie „Okręgu Centralnego Sandomierz", zaobserwowano napływ bezrobotnych z różnych stron kraju do Sandomierza i okolic. Bezrobotni ci,. nie mogąc uzyskać pracy, stają się ciężarem miejscowych ośrodków opieki społecznej.

W związku z powyższym podaje się do wiadomości zainteresowanych, że informacje o możliwościach uzyskania pracy w „Okręgu Centralnym Sandomierz" poszukujący pracy otrzymywać będą w miejscowych, właściwych terytorialnie biurach Funduszu Pracy, przyczym biura te w miarę uzyskiwania zapotrzebowań wysyłać będą karty polecające osobom, chętnym do objęcia pracy poza miejscem zamieszkania.

Osoby, udające się bez kart polecających, nie będą mogły liczyć na przyjęcie do pracy, ani też na przyznanie ulg przy przejazdach kolejowych.

× **POWRÓT Z KOLONII.** Dzisiaj dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu powracają z kolonii letnich w Kawce koło Suchej uczenice szkoły gospodarczej im. ks. kan. Raczyńskiego w Sosnowcu.

× **DOWBORCZYCY!** Komitet organizacyjny zwraca się z prośbą do Szan. kolegów z Zagłębia Dąbrowskiego o łaskawe zgłaszanie się po odbiór deklaracji w każdą środę o godz. 19.30, pokój nr. 29. w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu.

Epilog bójki o dziewczęta

SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA UWOLNIONY ZOSTAŁ OD KARY PRZEZ SĄD APELACYJNY

W Małoszycach, pow. Olkuskiego wynikła bójka o dziewczęta pomiędzy chłopakami ze wsi Wólka olkuska a mieszkańcami Małoszyc. W rezultacie tej bójki jedna grupa chłopaków uciekła i wtargnęła do mieszkania gospodarza Józefa Kłeka, zaś druga grupa w pościgu za pierwszą otoczyła dom Kłeka i wybiwszy okna wtargnęła do jego mieszkania, skąd wypłoszyła na podwórze ukrytych w komorze Kłeka chłopców.

Na podwórzu rozegrał się dalszy ciąg bójki, w rezultacie której Kłek uderzył siekierą w głowę Bolesława Brylę, skutkiem czego Bryła doznał złamania czaszki i strzaskania kości z uszkodzeniem mózgu, co pociągnęło za sobą jego trwałe kalectwo. Kłek tłumaczył się tym, że w obronie swego demolowanego domu zadał uszkodzenie Bryle. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu nie dał wiary temu tłumaczeniu się Kłeka i skazał go na 5 lat więzienia.

Od wyroku tego Kłek odwołał się do Sądu apelacyjnego w Warszawie, który rozpatrywał ponownie sprawę Kłeka i uznając, że Kłek przekroczył jedynie granice obrony koniecznej, uchylił wyrok Sądu okręgowego i Kłeka całkiem od kary i opłat sądowych uwolnił.

Przyrost naturalny Gdyni

Przyrost naturalny ludności w Gdyni jest znacznie większy, aniżeli w którymkolwiek mieście Polski.

W 1936 roku zarejestrowano 10,4 małżeństw na 1.000 ludności, gdy dla całej Polski liczba ta wynosi 8,3, dla Warszawy — 8,8, a dla Torunia — 6,5.

Na 1.000 ludności w r. 1936 było urodzin 31,0, podczas gdy dla całej Polski odnośna liczba wynosi 26,1, dla Warszawy — 13,4, dla Torunia — 23,1. Można więc obliczyć, że w Gdyni na 1.000 ludności rodzi się dwa i pół prawie razy więcej, niż w Warszawie.

Liczba zgonów na 1.000 w Gdyni wynosi 10,7, w całej Polsce — 14,0, w Warszawie — 10,7, w Toruniu — 14,8.

Przyrost naturalny na 1.000 ludności (t. j. urodzenia mniej zgony) dla Gdyni wynosi 21,2, gdy dla Polski zaledwie 12,1, dla Warszawy — 2,7, dla Torunia — 8,3.

Festiwale Salzburskie dla polskich radiosłuchaczy

dyryguje Toscanini

Skromna jest szata zewnętrzna prospektu salzburskich festiwali, bez propagandowych przymiotników, bez superlatywów. Wystarczy natomiast spojrzeć na pierwszą stronicę, zawierającą suche zestawienie programów, by przekonać się, że festival salzburski przynosi kwintesencję wielowiekowej kultury europejskiej, najwspanialsze twoce ducha i geniuszu ludzkiego. Pomiędzy wykonawcami figuruje m. in. świetna orkiestra Wiedeńskiej Filharmonii, jako dyrygenci: największy z współczesnych Arturo Toscanini, jedyny w swoim rodzaju Bruno Walter, świetny Hans Knappertsbusch i inni wielkiej miary artyści; jako reżyserzy: Słynny Maks Reinhardt, reżyser opery wiedeńskiej Lothar Wallerstein i t. d. Sławne siły śpiewacze wielkich oper światowych przyrzekły swój udział.

W repertuarze przygotowanym na festivale widzimy nieśmiertelne dzieła wielkich mistrzów, utwory symfoniczne i sceniczne Wagnera, Straussa, Mozarta, Beethovena, Verdiego i t. p.

Polskie Radio pragnąc umożliwić swym słuchaczom branie udziału w tym największym święcie kulturalnej Europy transmituje z Salzburga trzy koncerty i jedną operę: dnia 30 lipca o godz. 19.05 Mozarta „Czarodziejski flet" pod dyr. Toscaniniego, dnia 8 sierpnia koncert utworów Mozarta pod dyrekcją wspaniałego interpretatora dzieł mozartowskich Bruno Waltera, 23 sierpnia „Serenady" orkiestrowe pod dyr. B. Baumgartnera, i 29 sierpnia koncert utworów Mozarta i Brahmsa pod dyr. Toscaniniego.

Pierwszym więc wieczorem, którym rozpocznie Polskie Radio transmisje — będzie opera Mozarta „Czarodziejski flet" (dnia 30 lipca o godz. 19.05). Dzieła tego najbardziej appolińskiego twórcy wśród kompozytorów — wykonywane w najodpowiedniejszym dla nich miejscu, w Salzburgu, stanowią najwyższy wyraz ducha ludzkiego. Salzburg który w kongenialny sposób łączy starą tradycją z dobą dzisiejszą, piękno starej stylowej architektury z cudowną przyrodą, świetną polityczną przeszłość i bogactwo z idylliczną prostotą i bliskością natury, jest miejscem predystynowanym dla tego rodzaju uroczystości. Wydaje się, że nie jest to bynajmniej przypadkiem, że tu a nie gdzie indziej przyszedł na świat Mozart, wydaje się, że duch jego muzyki unosi się w atmosferze tego podalpejskiego miasta austriackiego. Nic więc dziwnego, że na festiwale salzburskie zjeżdżają turyści, dosłownie z całego świata, że bilety wstępu, mimo swych bardzo wysokich cen, wyprzedane są na pół roku z góry, że marzeniem każdego, któremu droga jest europejska kultura, a zwłaszcza muzyka, jest choć raz w życiu być obecnym na festiwalu w Salzburgu.

W dobie dzisiejszej, dzięki fenomenalnemu wynalazkowi radia, festiwale te są udostępnione milionowym rzeszom słuchaczy. To też zarówno słuchacze innych krajów jak i polscy zgromadzą się bezwątpienia wszyscy przy swych aparatach radiowych, by choć w ten sposób posłyszeć to, co Europa wydała w dziedzinie muzyki najlepszego.

PROGRAM RADIOWY

MISTRZ WSZELKICH TAJEMNIC — PARACELSUS — FELIETON RADIOWY

Postać Paracelsusa jest owiana pewną tajemnicą. W jego koncepcjach medycznych, obok wielu bardzo płodnych, dla rozwoju wiedzy lekarskiej pomysłów — były również naleciałości ze znachorstwa i średniowiecznych zabobonów.

Człowiek ten posiadał bujną renesansową indywidualność. Ogarniał różne dziedziny wiedzy. Zarazem jednak nie mógł się wyzwolić z atmosfery średniowiecza. Były w nim bezustanne oscylacje. Bądź co bądź postać ciekawa i warto się o niej czegoś dowiedzieć. Alfons Zajączkowski wygłosi w Poznaniu na wszystkie rozgłośnie polskie — dnia 26 lipca o godz. 16.45 felieton o tej ciekawej postaci.

STANISŁAW NIEDZIELSKI PRZED MIKROFONEM

Polski pianista Stanisław Niedzielski posiada dziś zagranicą duży rozgłos; zwłaszcza w Anglii i Francji powodzenie naszego artysty jest ogromne, o czym najlepiej świadczą szczelnie wypełnione publicznością sale podczas częstych jego koncertów. Wybitny ten pianista przypomni się polskiej radiopubliczności w poniedziałek dnia 26 lipca w recitalu którego program obejmie dwa utwory de Falli oraz „Karnawał" Schumanna.

WIĄZANKA MELODII ROBERTA STOLZA PRZEZ RADIO

Współczesny kompozytor wiedeński Robert Stolz należy do najpłodniejszych i najbardziej lubianych autorów muzycznych. Słynie on z licznych utworów tanecznych, kupletów, operetek i filmów dźwiękowych.

Dnia 26 lipca o godz. 20.00 z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie nadana zostanie audycja, w której wykonane zostaną wyjątki z operetek „Jedna jedyna noc", „Dwa serca w trzy czwartym takcie", kuplety, utwory taneczne i piosenki. Udział w audycji wezmą: orkiestra Rozgłośni Poznaskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika, Wanda Krzyżanowska-Zakowska — sopran, Felicja Kurowiakówna — meżzo-sopran, męski i żeński kwartet wokalny, Juliusz Kreglewski — gwizd, Juliusz Bieńkowski — tenor i Witold Szpinger — kuplety.

PONIEDZIAŁEK, 26 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka z płyt 12.40 Od warsztatu do warsztatu: Polscy wikliniarze 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy — płyty 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Jak się owija dzikie zwierzęta — pogadanka dla dzieci starszych 16.15 Z mego ogródka — Pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej 16.45 Mistrz wszelkich tajemnic — Paracelsus — felieton, 17.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 17.50 „Gruszka" — pogadanka 18.00 „Ogrodnik śląski": Sadźmy truskawki" — pogadanka 18.15 Transmisja z Krakowa „Klasycy wiedeńscy" — muzyka z płyt 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja strzelecka 19.40 Pogadanka sportowa 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Wiązanka melodii Roberta Stolza 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje Pani Wandy" 22.00 Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego Georges Bizet: 22.35 Fragmenty ze suity „Piękne dziewczę z Perth" — płyty.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI